POCZTA. Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok 4. Warszawa-Działdowo. dnia 1 listopada 1925 r. Nr. 43.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

„Nie trapcie się o żywot wasz..."

Kiedy czytamy w biblji opowiadanie o raju, jakto w nim człowiek pierwszy żył w szczęśliwości, nie znając żadnego utrapienia, nie wiedząc o tem, co to jest troska, — to zdaje się nam jakby to było tylko piękna bajka. Bo dziś znaleźć nie można na ziemi miejsca, gdzie by żyć mógł człowiek jakby w raju. Ale natomiast wszędzie utrapienie, wszędzie jak robak szkodliwy toczy życie człowieka troska o dzień jutrzejszy, troska o okrycie. I choćbyśmy nie wierzyli biblijnemu opowiadaniu o raju, to przecież wierzyćbyśmy musieli w owe przekleństwa, któremi po zgrzeszeniu obarczył Bóg Adama, gdy wyrzekł do niego: przeklęta będzie ziemia dla ciebie, ona ci oset i ciernie rodzić będzie i w pocie oblicza swego będziesz spożywał chleb swój, aż się wrócisz do ziemi, z której wzięty jesteś. Uwierzyćbyśmy musieli, że to przekleństwo wyrzuconem zostało, bo ono wciąż wisi nad ziemią i wskutek niego wciąż serca nasze trapi troska codzienna o żywot nasz i o chleb powszedni. I każdy wie z doświadczenia, jak ciężkiem brzemieniem i jak wielkiem utrapieniem jest troska, gdy ona w progi nasze zawita; i każdy niezawodnie chętnieby użył sposobu, któryby od wszelkiej troski nas uwolnić mógł, gdyby sposób taki istniał. Otóż wołał raz w chwili uroczystej Chrystus: Pójdźcie do mnie wszyscy którzyście utrapieni i obciążeni, a ja sprawię wam odpocznienie. A w ewangelji dzisiejszej, też tych, których gniecie troska, woła do siebie i mówi im, nie troszczcie się, nie trapcie się o żywot wasz, nie trapcie się o dzień jutrzejszy. Więc idźmy i dziś do Niego i uczmy się co czynić nam trzeba, aby odpędzić od siebie wszelką troskę.

Przedewszystkiem trzeba człowiekowi przygniecionemu troskami, aby stał się szczerze religijnym, a mianowicie, aby serce jego głęboko przejęło się wiarą w Boga. Kto wątpi o tem że jest Bóg, kto zaprzecza bytności Boga, kto nie uznaje, żeby była jaka Najwyższa Istota, która rządzi światem i troszczy się o nas, kto niema religji żadnej, temu radzić nie umiemy, jak w troskach postąpić ma, temu ani promyka nadziei w utrapieniach jego wskazać nie umiemy. Kto tak dalece upadł, że już nie ma żadnej religji, temu w utrapieniach i troskach wszelkich nic nie pozostaje innego jak w samobójstwie szukać końca swej zgryzoty. Ale kto prawdziwszej i rzeczywistrzej pragnie pociechy, kto pragnie, żeby krzyż, jaki niesie był lekkim, ten zwrócić się musi do Boga, musi przypomnieć sobie przykazanie pierwsze, w którym mówi Bóg — Jam jest Pan i Bóg twój.

Nie dość wszakże na tem. Trzeba też temu Bogu zaufać całem sercem, na niego zdać cały swój los, jemu całe swe życie poświęcić trzeba, jemu służyć. Albowiem on powiedział: Nie będziesz miał Bogów innych obok mnie, a w ewangelji nam mówi Chrystus: Nie możecie Bogu służyć i mamonie. Bogaty służy mamonie, gdyż majątkowi swemu ufa, jemu los swój powierza, niem życie swe zabezpieczyć pragnie, o nic innego nie pyta się, jak tylko o zebranie i pomnożenie majątku. Choć on bogatszy, przecież biedny jest, jeżeli nie posiada Tego, który jest Panem świata, który jednem skinieniem wszechpotężnej prawicy swej wszelkie bogactwo ludzkie w nędzę zamienić może. Biedny także służy mamonie, w nędzy swej zapominając o Bogu, o niczem innem nie myśli, jak tylko o tem, jakby nabyć skarbów tego świata. On prawdziwie biednym, jeżeli nie ma Boga, który nawet z niczego cały szeroki i bogaty świat utworzył.

Uznają też to po części ludzie, że od Boga zależy wiele i bardzo wiele, ale serce ich za słabe, aby zrzec się wszystkiego i całkowicie oddać się Bogu. Chcieliby Bogu służyć, ale mimo to nie pomijać starań i trosk o mamonę. Chcieliby oddać się Bogu, ale przytem także użyć świata. Rozsiadła się szeroko w kościele Chrystusowym połowiczność! Wielu chrześcijan jest ni ciepłych ni zimnych. O takich zaś już zborowi Laodycejskiemu kazał Chrystus pisać, że dla tego, iż nie są ani ciepłymi ani gorącymi ale letnimi, wyrzuci ich i z ust swoich. I połowicznie tylko religijny człowiek także w troskach swych zupełnej pociechy nie znajdzie.

(D. c. n.) Ks. Jerzy Badura.

O powodach zamierania polskiego ewangelicyzmu za rządów pruskich.

2)

Dla ułatwienia sobie zadania usuwano starannie wszystkie czynniki, które by mogły zadać kłam temu twierdzeniu. Niższe stanowiska w urzędach, na poczcie zwłaszcza i na kolei, obsadzano dość często żywiołem miejscowym ewangelickim, musieli to jednakże być ludzie bez wszelkiej świadomości narodowo-polskiej lub przynajmniej z bardzo słabem uświadomieniem. To też niedługo z polskiego nazwiska Rybak (w gwarze ludowej Rybok) powstał czysto niemiecki Rehbock, Bąk zamieniono na Bunk, Ból na Buhl, Bystry na Bystrich, Cierpka, na Tscherpke, Drabik na Drobig, dawny Drąg nazywał się teraz Drung, Drygała — Drigall, Gąsior — Ganscher, Kot zamieniono na Rothe, Rajczyk na Reitzig, Parzyjagła na Parsiegel, Śniady na Schnade, Ślązak na Schleesach, Więcek na Wintzig, Wołdyk na Waldeck, Zimarę nazwano Seemar i t. d. Pozatem z Dworaka powstał Hofmann, Piękny otrzymał nazwę Schoen, Śmieszek — Lachmann, Odważny — Kuehn i temu podobne.

Tego rodzaju funkcjonarjusze państwowi szerzyli naturalnie wśród swoich krewniaków i dalszych ziomków zaszczepiane im hasła. Do przeciwdziałania zaś tym prądom nie było nikogo, nader rzadką bowiem inteligencję, wyszłą z ludu, spowodowano zawsze do przeniesienia się w czysto

niemieckie strony. I doczesnie wzniesiono niezwykle umiejętnie sztuczny mur pomiędzy katolicką ludnością polską, a tąż ich bracią wyznania ewangelickiego; wspomnę chociażby o tem, że Polak-ewangelik nie potrafi czytać pism polskich, drukowanych czcionkami łacińskiemi, bo go tego ani w szkole ani w kościele umyślnie nie uczono.

(D. c. n.). Prof. Edw. Hauptman.

Emilja Sukertowa.

9) Z przeszłości Działdowa i powiatu działdowskiego.

Po zawarciu pokoju z księciem Kiejstutem Zakon przedsięwziął kolonizację w kraju, posuwającą się co raz bardziej na wschód. Nie zaniedbano też i komandorstwa ostródzkiego, którego częścią było powiat działdowski, w szczególności zakładano wsie dannickie. Bezpośredni następca Zygfryda Walpolta v. Passenheima, który przez dwa lata po Gunterze v. Hohensteinie piastował urząd kontora ostródzkiego, Kuno v. Lichtenstein założył w Kurkowie, istniejącem już, może zburzonem w czasie ostatniej wojny wieś dannicka na 60 włókach, nadając sołectwo niejakiemu Janowi. Działo się to w poniedziałek podczas Zielonych Świątek 1383 r. W tym czasie powstaje wieś dannicka Mały Łęck, w dobrach Łęck, (w tej wsi w r. 1422 był sołtysem niejaki Michał). W 1399 Hanusz pan i dziedzic Kozłowa, z rodu Wildenaw Kozłowskich założył w Brodowie wieś dannicką, nadając sołectwo zwykłym przywilejom jakiemuś Maciejowi, który prócz niższego sądownictwa posiadał (podług dr. Toeppena) prawo pobierania jednej trzeciej części dochodów sądów wyższych. Czynił on też służbę wojskową z swej posiadłości jak ziemianie w lekkej zbroi i na koniu.

Rycerstwo polskie, osiadłe w powiecie cieszyło się poważaniem osadników i względami władz zakonnych. Znani w tych czasach niektórzy protoplastowie rodzin polskich, jak to Heineman z Wądzyna, sędzia ziemski ostródzki, właściciel istniejącego już wówczas Uzdowa, jak Piecio z Wądzyna, ławnik sądu ziemskiego ostródzkiego (od nich poszedł znakomity ród Bażyńskich — Wądzyńskich) Piecio Krokowski z Krokowa, również ławnik sądu ostródzkiego. Mieczysławowi z Narzymia, głowie rodu Narzymskich, W. mistrz potwierdza w Przesmarku w r. 1384 poprzednio nadane dobra. Narzymie czyli Narzym, w którym wzniesiono zamek, którego ślady fundamentów po dzień dzisiejszy przetrwały.

Wielki mistrz Konrad Zollner nadaje braciom: Piotrowi i Szczepanowi, Polakom, 40 włók chełmińskich w Niedanowie nad Działdówką. Dokument podpisany został w Lidzbarku w poniedziałek po niedzieli głuchej 1383 r. Dziedzic na Leszczu i starych Hankowicach, Piotr, nadaje w 1377 uczciwemu Bartłomiejowi 4 włóki lemańskie we wsi Klęczkowo na prawie chełmińskiem. Świadkami byli rycerze: Gerold z Leszcza, Jan z Ruszkowa oraz Tomasz z Kozłowa.

Na prośbę Piotra Bażyńskiego (von Baysen) odnawia Wielki Misrz Konrad von Jungingen list nadawczy dóbr Iłowo, które kupił, i zatwierdza go w posiadaniu 60 włók chełmińskich — jak to podaje prof. Kętrzyński — prócz tego otrzymuje Bażyński 2 włóki łąk nad Działdówką oraz nadwyżkę 6 włók, położonych nad granicą mazowiecką, między dobrami, które kiedyś Walter z Iłowa i Kraszewa posiadał. Piotr winien pełnić służbę w lekkiej zbroi, jak rycerze i zwyczajna szlachta ziemi saskiej. Przyznano mu wyższe i niższe sądownictwo. Akt ten wydany został w Malborku, we wtorek po niedzieli białej.

(D. c. n.).

Ku czci „Nieznanego Żołnierza".

W poniedziałek, 2 listopada, odbędzie się w Warszawie uroczystość złożenia w symbolicznej Mogile Nieznanego Żołnierza prochów bohatera, przywiezionych ze Lwowa. Cała Polska weźmie udział w tem święcie narodowem. O g. 10 rano we wszystkich kościołach odbędzie się solenne nabożeństwo żałobne, o g. 13-ej dźwięk dzwonów kościelnych zapowie jednominutową ciszę, kiedy obnażą się wszystkie głowy, a wojskowi oddadzą cześć prochom Nieznanego Żołnierza, który krwią swoją ofiarną wskrzesił ukochaną Ojczyznę.

26) Bitwa pod Tannenbergiem.

Urywek z powieści Henryka Sienkiewicza „Krzyżacy".

I znów runęło echo po borze: „Kyrie Eleison!" Krzyk i na prawem skrzydle wzmogły się jeszcze, lecz nikt nie mógł ni wiedzieć, ni rozeznać, co się tam dzieje, albowiem Mistrz Ulrych, który patrzał z góry na bitwę, stoczył w tej chwili pod wodzą Lichtensteina dwadzieścia chorągwi na Polaków.

A zaś do polskiego hufca „czelnego", w którym stali najprzedniejsi rycerze, przypadł jak grom Zyndram z Maszkowic i ukazawszy ostrzem zbliżającą się chmurę Niemców, zakrzyknął tak donośnie, że aż konie poprzysiadały w pierwszym szeregu na zadach:

— W nich! Bij!

Więc rycerze, pochyliwszy się na karki końskie i wyciągnąwszy przed się włócznie, ruszyli.

* * *

Lecz Litwa ugięła się przed straszliwą nawałą Niemców. Pierwsze szeregi, najlepiej zbrojne, złożone z możniejszych bojarów, padły mostem na ziemię. Następne zwarły się ze wściekłością z krzyżactwem, lecz żadne męstwo, żadna wytrwałość, żadna moc ludzka nie mogła ich od zguby i klęski uchronić. I jakże mogło być inaczej, gdy z jednej strony walczyło rycerstwo, całkiem zakute w stalowe zbroje, i na koniach, stalą osłonionych, z drugiej lud, rosły wprawdzie i silny, ale na drobnych konikach i skórami jeno zakrytych?...

Większa część wojsk pierzchła w stronę jeziora Lubiecz, i za nią pognały główne siły niemieckie, czyniąc kosbę tak straszną, że całe pobrzeże pokryło się trupami.

Druga atoli część wojsk Witoldowych; mniejsza, w której były trzy pułki smoleńskie, cofała się ku skrzydłu polskiemu, parta przez sześć chorągwi Niemców, następnie i przez te, które wracały z pogoni. Lecz lepiej zbrojni Smoleńszczanie skuteczniejszy stawiali opór. Bitwa zmieniła się tu w rzeź. Potoki krwi okupowały każdy krok, każdą niemal piędź ziemi. Jeden z pułków smoleńskich wycięto niemal co do nogi. Dwa inne broniły się z rozpaczą i wściekłością. Lecz zwycieskich Niemców nic już nie mogło powstrzymać. Niektóre ich chorągwie ogarnął jakby szał bojowy. Pojedyńczy rycerze, bodąc ostrogami i wspinając rumaki, rzucali się naoślep ze wzniesionym toporem lub mieczem w największą gęstwinę nieprzyjaciół. Cięcia ich mieczów i berdyszów stały się niemal nadludzkie, cała zaś ława, prąc, tratując i miażdżąc konie i rycerzy smoleńskich, przyszła na koniec w bok czelnemu i walnemu hufcowi polskiemu, albowiem oba od godziny już przeszło zmagały się z Niemcami, którym Kuno Lichtenstein przywodził.

* * *

Nie poszło tu tak łatwo Kunowi, gdyż większa była równość broni i koni, a jednakie ćwiczenia rycerskie. Wsparły nawet Niemców „drzewa" polskie i odrzuciły ich w tył, zwłaszcza, że pierwsze uderzyły w nich trzy straszne chorągwie: krakowska, gończa pod [illegible] z Prochowic, i nadworna, której Powała z Taczewa przewodził. Jednakże bitwa rozgorzała najprzeraźliwsza dopiero wówczas, gdy po strzaskaniu kopji chwycono za miecze i topory. Tarcza uderzała wówczas o tarczę, mąż zwierał się z mężem, padały konie, przewracały się znaki, pękały pod uderzeniem brzeszczotów i obuchów hełmy, naramienniki, pancerze, oblewało się krwią żelazo, walili się z siodeł nakształt podciętych sosen witezie. Ci z rycerzy krzyżackich, którzy już pod Wilnem zaznali bitew z Polakami, wiedzieli, jaki to „nieużyty" i „natarczywy" jest ten lud, lecz nowaków i gości zagranicznych ogarnęło zrazu podobne do strachu zdumienie. Niejeden też wstrzymywał mimowoli konia, spoglądał przed się niepewnie, i nim się namyślił co czynić, ginął pod ciosem polskiej prawicy. I równie jak grad sypie się niemiłosiernie z miedzianej chmury na łan żyta, tak gęsto sypały

Sprawy polityczne.

Polska. Po dłuższej konferencji p. ministra Skrzyńskiego z posłem niemieckim w Warszawie wstrzymane zostało narazie wydalenie optantów niemieckich z Polski. Jednakowoż rząd nie wyrzekł się praw, przysługujących nam na zasadzie konwencji wiedeńskiej.

Niemcy. Stronnictwo niemiecko-narodowe występuje przeciwko paktowi, lecz jest za utrzymaniem parlamentu, centrum skłania się do zmiany rządu i przeprowadzenia paktu w obecnym parlamencie. Demokraci i socjaliści dążą do rozwiązania parlamentu, sądząc, że hasło wyborcze „pokój i Locarno" umożliwi im zwycięstwo. Wszystkie mniejsze partje zabiegają o załagodzenie kryzysu. Niemiecko-narodowi układu w Locarno nie przyjmują.

Francja. Oczekują tu przesilenia walutowego bowiem frank spadł niesłychanie na giełdzie: funt szterling przekroczył 114 franków, dolar 23,60. Minister finansów Caillaux ma się podać do dymisji.

Łotwa dąży do utworzenia związku bałtyckiego do którego należałyby Polska, Finlandja i Litwa.

RZECZY CIEKAWE.

Alkohol z chleba. Inżynier włoski, Andrusiani, wynalazł sposób wyrabiania alkoholu z pary, wydobywającej się przy pieczeniu chleba. Dowiedziawszy się o tym wynalazku, berlińskie Stowarzyszenie spożywców, posiadające wielkie, własne piekarnie, wstawiło do jednego ze swych pieców piekarskich urządzenie Andrusianiego, aby wypróbować praktyczność tego wynalazku. I oto okazało się, że przy jednym wypieku, podczas którego w piecu piekarskim znajdowały się 142 kilogramy chleba, otrzymano 4 litry alkoholu, mającego 65 do 85 procent czystego alkoholu.

Jak obliczają gazety podające wiadomość o wyjeździe dwóch inżynierów wiedeńskich do Berlina dla zapoznania się z nowym sposobem wyrobu alkoholu, otrzymany w ten sposób spirytus małowartościowy (do palenia) mógłby przynieść piekarzowi — po opłaceniu wszystkich podatków i wydatków — czystego zysku od 20,000 do 30,000 koron austr. (około 170 do 255 złotych) na każde sto bochenków), co oczywiście przyczyniłoby się do potanienia chleba.

Ciepłe źródła śród lodowców.

Z Kopenhagi donoszą, że nad zatoką Scoresby, w Grenlandji wschodniej, w pobliżu założonej tam niedawno nowej osady duńskiej, odkryto dwa źródła gorące. Jedno z tych źródeł wytryska z pomiędzy żwiru, tuż u wybrzeża zatoki, a woda jego posiada temperaturę 62° C., drugie zaś wytryska nieco dalej i posiada temperaturę 50° C. W przeciągu długotrwałej i tak surowej zimy grenlandzkiej przestrzeń około stu metrów kwadr. dokoła tych źródeł jest wolna od śniegu i lodu.

Wykopaliska w Palestynie.

Jak donoszą do londyńskiego „Timesa", wyprawa naukowa uniwersytetu filadelfijskiego, dokonywująca prac wykopaliskowych w Palestynie, odkryła pod odkopaną niedawno świątynią filistyńską Asztarotha, w Beisanie, pochodzącą z czasów faraona Ramzesa, inne świątynie, jeszcze starsze. W świątyni tej znaleziono ołtarz z wiodącemi do niego stopniami, oraz znaczną ilość paciorków i klejnotów. Na uwagę zasługuje zwłaszcza jastrząb kamienny, uwieńczony koroną północnego i południowego Egiptu.

Przepowiednie mazurskie.

Jeżeli przy zachodzie słońca czerwone pręgi na zachodniem niebie widać, to będzie wiatr.

Jeżeli niebo jest błękitne, a żeglują małe „urywki" mgły, albo cieniutkie obłoczki w kształcie pióra, to będzie wiatr albo burza. ap.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się 11 października br. w sali „Domu Towarzystw". Prezes p. Jabłoński zagaił zebranie o godz. 12, zdając sprawozdanie z powiatowego zebrania P. T. R., na którem uchwalono: 1. By powiat nasz został przesunięty do okręgu IV, ponieważ w obecnym stanie płacimy wszelkie podatki na równej mierze jak powiat grudziącki, który ma ziemię pszenno-buraczaną 1 i 2 kl., a powiat działdowski ma przeważnie ziemię żytnią 5, 6 i 7 kl.; 2. by podatek majątkowy został w całości wstrzymany z powodu zeszłorocznej klęski nieurodzaju do przyszłego roku i to w miarę możności; 3. żeby rząd dał sposób rolnikom pozbywać się produktów jak i żywego inwentarza, by zrównał stosunek ceny produktów rolnych do przemysłowych, żeby rolnicy nareszcie byli w stanie zapotrzebowania swe pokryć, bo w obecnym stanie rolnictwo jest bez wyjścia. Wysłano rezolucję do rządu i posłów. Następnie wygłosił p. inżynier Komar, kierownik szkoły Rolniczej w Brodnicy, referat „O hodowli świń".

„**Kalendarz dla Mazurów**" oraz „**Kalendarz dla Ewangelików**" ukaże się wkrótce. Kalendarz ten zawiera 20 obrazków, oprócz kalendarjum, słowa Bożego na każdy miesiąc, zapisek, kalendarz obejmuje: Rozmyślanie ks. Samuela Dambrowskiego na dzień Nowego Lata, wiele wiadomości z przeszłości ziemi mazurskiej i średniośląskiej, pieśń ks. Michała Grodzkiego, rektora z Ełków, „Mór w Prusach w r. 1709," o piśmiennictwie na Mazurach, żywot ks. Jerzego Badury, o dawnych zwyczajach na Mazurach. Pieśni ludowe z nutami, stare legendy, ciekawy artykuł o drzewie, leczącem trąd. W dwóch artykułach politycznych pióra prof. Kurnatowskiego znajdzie czytelnik przedstawiony stan polityczny Nowej Europy. Artykuły gospodarcze, wskazówki, jak pielęgnować działki, wiadomości ze świata, wesoły kącik, winny zaciekawić naszych czytelników. Kalendarz obejmuje także spis jarmarków i wiele wiadomości bardzo ciekawych. W Działdowie nabyć można będzie kalendarz u p. Jaegerthala-Jegiełki (przy Rynku) w pow. odolanowskim, ostrzeszowskim i kępińskim u panów Nauczycieli. Wszyscy inni czytelnicy nasi winni są zwrócić do Redakcji (Warszawa, Hoża 1 m. 10) o prze-

---

się ciosy okrutne, i biły miecze, biły oksze, biły topory, biły bez tchu i miłosierdzia, dźwięczały, jak w kuźniach, żelazne blachy, śmierć gasiła, niby wicher, żywoty, jęki rwały się z piersi, gasły oczy, a zbielałe młodzińcze głowy pogrążyły się w noc wiekuistą.

Leciały w górę skry, skrzeszone żelazem, złamki drzewców, proporce, pióra strusie i pawie. Kopyta rumaków osuwały się po krwawych leżących na ziemi pancerzach i trupach końskich. Kto padł ranny, tego miażdżyły podkowy.

Lecz żaden jeszcze nie padł z przedniejszych rycerzy polskich, i szli przed się w zgiełku i ciasnocie, wykrzykując imiona swych patronów, lub zawołania rodowe, jak idzie ogień po suchym stepie, który pożera krze i trawy. Pierwszy tam Lis z Targowiska porwał mężnego komtura z Osterody Gamrata, który, staciwszy tarczę, zwinął w kłąb swój biały płaszcz koło ramienia i płaszczem się od ciosów zasłaniał.

Setki, a potem tysiące rycerzy zaległy z obu stron ziemię, aż wreszcie pod razami zaciekłych Polaków poczęła się chwiać niemiecka nawała, gdy w tem zaszło coś takiego, co losy całej bitwy mogło w jednej chwili przeważyć.

Oto wracając z pogoni za Litwą, rozgorzałe i upojone zwycięstwem chorągwie niemieckie uderzyły w bok polskiego skrzydła.

Sądząc, że wszystkie wojska królewskie już rozbite i bitwa stanowczo wygrana, wracały one w wielkich bezładnych gromadach, z krzykiem i śpiewaniem, gdy nagle ujrzały przed sobą nową rzeź i Polaków prawie już zwycięskich, ogarniających zastępy niemieckie.

Więc Krzyżacy, zniżając głowy, spoglądali ze zdumieniem przez kraty przyłbic na to, co się dzieje, a potem, jak który stał, wbijał koniowi ostrogę w boki i puszczał się w zamęt bojowy.

(D. c. n.)

słanie odpowiedniej ilości pod wskazanym adresem. Cena kalendarza 1 zł. 50 gr., dla prenumeratorów gazety naszej 1 zł.

Roszelewy. Miesięczne zebranie tutejszego Kółka Rolniczego odbyło się w niedzielę 11 bm. przy udziale 25 członków i tyluż gości. Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania wygłosił p. dyrektor szkoły Rolniczej w Byszwałdzie referat p. t: „Etat paszy na zimę" oraz dał cenne wskazówki o hodowli krów, uprawie ziemniaków i t. p. Po dyskusji, postanowili zebrani wystosować prośbę do Izby Rolniczej w Toruniu o urządzenie w obwodzie tutejszego Kółka stacji rozpłodowej. P. przewodniczący zdał sprawozdanie z zebrania Kółek Rolniczych w Działdowie i odczytał artykuł w sprawie spłat rent ziemskich. Zebrani postanowili wysłać delegację do Ministerstwa Reform rolnych. W celu zredagowania odpowiedniej rezolucji wybrano komisję.

Odolanów. Pan inspektor Cienciała powrócił z Warszawy, gdzie brał udział w Zjeździe Inspektorów szkolnych.

Z za kordonu.

Olsztyn. Szowinistystyczna propaganda. „Gazeta Olsztyńska" donosi: Niemieccy optanci z Polski powzięli na zebraniu w Bytowie następującą uchwałę: „My wygnani z Polski „Ostmarkerzy" w powiecie bytowskim protestujemy jednogłośnie przeciwko barbarzyńskiemu wydalaniu obywateli niemieckich z Polski. Z oburzeniem stwierdzić musimy, że tu przy granicy polska agitacja uprawiana bywa bardzo intensywnie. Podczas gdy tysiące Niemców wygania się z Polski, urządzają tu liczni Polacy zabawy ludowe z przedstawieniami teatralnemi i śpiewami... jak to się np. zdarzyło w wiosce przygranicznej Małe Płotowo. Tam jest właściciel ziemski Styp-Rekowski kierownikiem polskiej propagandy. Urzędy sołtysów są tu często w rękach polskich. Polskie tow. szkolne w powiecie bytowskim zapisane jest nawet na sądzie tutejszym w polskim języku, niesłychane, ponieważ przecież w Niemczech „Amtssprache" powinna być „deutsch" tak samo jak w Polce mowa polska. Zgromadzeni proszą prezydjum „Ostbundu", ażeby postarał się u rządu o bezwzględne zgniecenie polskiej agitacji i natychmiastowe wydalenie w Niemczech mieszkających polskich optantów. Mieszkania ich należy oddać optantom niemieckim. Miejsca robotników leśnych i fiskalne dzierżawy muszą być wolne dla niemieckich optantów. Zarząd „Ostbundu" w Bytowie tworzą: Wegener sędzia, Mask nauczyciel, Bahr, Koftner i panna Frankenstein. Czy to może przykład „godny" do naśladowania w Polsce?"

Poradnik gospodarski.

Liście buraków jako pasza. Prawie w każdem gospodarstwie znajduje się większa ilość liści z buraków, kapusty i t. p. do rozporządzenia. Pole musi być szybko uprzątnięte do następnej uprawy, a urządzenia do kiszenia nie zawsze się znajdują w gospodarstwie, lub często nie opłaciłyby się. Niema więc innej rady, jak prędko skarmić pozostałe liście; w takim razie w prawdzie zostają one zużyte, ale bez pożytku, gdyż skarmienie liści w większych ilościach, przynosi więcej szkody, jak korzyści. Wiadomo każdemu gospodarzowi, że spaszenie liści burakowych w większych ilościach wywołuje u bydła biegunkę, przytem u krów dojnych zmniejsza się ilość wydzielonego mleka. Liście burakowe są nietylko wodnistą paszą, gdyż zawierają w sobie do 89% wody, a 11% suchej substancji, ale nadto znajduje się w nich znaczna ilość rozpuszczalnego kwasu szczawiowego, a zwykle (co zależne jest od nawożenia roli), także mniejsza lub większa ilość kwasu azotowego. Wskutek tego wywołane bywają zakłócenia w trawieniu, które właśnie gwałtowną biegunką się objawiają. Skutkiem tego następuje chudnięcie bydła i zmniejszanie udoju mleka, przytem mleko nabiera gorzkiego smaku, a masło wyrobione z takiego mleka jest białe.

Ażeby te złe skutki usunąć, liści burakowych nie należy dawać więcej jak 1/3 część ogólnie skarmionej paszy, przytem konieczny jest dodatek suchej paszy, chociażby to była słoma. Z powodu, że liście burakowe zawierają w sobie bardzo mało wapna, wskazanem jest dodawać do paszy na sztukę bydła codziennie 49 — 50 gram. kredy czyszczonej, która działa w pewnym stopniu także przeciw biegunce. — Wogóle trzeba zresztą i tu postępować tak, jak przy każdej zmianie paszy, ażeby ona przeprowadzoną została zwolna, a nie raptownie. Jeżeli tę zmianę dokonywa się zwolna, to można skarmić nawet nieco więcej liści burakowych jak 1/5 część ogólnie dawanej paszy. W takim razie można jednak tylko doradzać dodawanie do paszy otrąb pszennych, albo mąki z orzachy podziemnej, ażeby jednostronność reszty paszy wyrównać i wpłynąć na polepszenie mleka i masła.

Targ bydlęcy (w Poznaniu). W dniu 16 październik płacono z 100 kg. żywej wagi. Woły pełnomięsiste wytuczone od lat 4 do 7 zł. 90—92, młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 76—80, miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze 60. Jałówki i krowy pełnomięsiste wytuczone, najwyższej wartości rzeźnej do lat 7 zł. 90—92, starsze i wytuczone dobrze młodsze krowy i jałówki 78, miernie odżywione 60.

Odpowiedź Redakcji.

Pannie Eli Samlewiczównie. Za przesłanie wzoru na kilim serdeczne dzięki. Polecamy się nadal łaskawej pamięci. Serdeczne pozdrowienia dla całego domu.

Wesoły kącik.

W sądzie.

Sędzia (do wójta): — A więc mieliście złość do niego. Ale nie powinniście byli zaraz nazywać go bydlakiem. Nawet w złości trzeba zachować miarę. Moglibyście przecież użyć innego słowa...

Wójt: — Racja, panie sędzio, racja święta, ino że to nie tak łatwo prostemu człowiekowi znaleźć odrazu inne słowo dla takiego bydlaka.

Dobra kuracja.

Słyszałam, że doktór zalecił ci jazdę konną w celu schudnięcia...

— A tak, codziennie jeżdżę blisko dwie godziny...

— No i jaki wynik?...

— Tylko częściowo dobry... Koń schudł, a ja nie schudłam.

„Gazeta Mazurska" i „Nowiny" pisma, poświęcone sprawom ludu ewangelickiego, wychodzą co niedzielę. Prenumerata kosztuje miesięcznie 60 groszy, za przesłanie do domu 10 gr. razem 70 gr., co wynosi kwartalnie 2 zł.

Redakcja w Warszawie: Boza 1 m. 10, tel 408-24. W Działdowie Mazurski Dom Ludowy Konto czekowe P. K. O. Nr. 4852

Redaktor odpowiedzialny: Emilja Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików-Polaków. współwyd: Tow. Przyjaciół Mazur

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.